

Warszawa, dnia 23.V.1952r.

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Oficer śledczy ppor. Barański Leon Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w W-wie przesłuchiwał w charakterze podejrzanego:

Drożdż Jan s. Antoniego, ur. 10.X.1911r.
Dobra pow. Limanowa i tamże zam., bezpartyjny.

Pyt. Proszę podać swój życiorys?

Odp. W 1927r. ukończyłem szkołę powszechną w miejscowości Dobra pow. Limanowa. W dalszym ciągu pozostawałem przy rodzinie, która posiadała gospodarstwo o powierzchni 4 ha ziemi. Od 1927r. do 1932r. jesieni pracowałem w miejscowym tartaku dr. Bardesa. W 1932r. zostałem powołany do czynnej służby wojskowej i wcielony do 2 pułku strzelców podhalańskich w Sanoku, gdzie z kolei przechodząc okres rekrucki pozostawałem w wojsku nadterminowo w stopniu kaprała do 1938r. Chwilowo zatrzymałem się w Sanoku i otrzymałem pracę na kolei w charakterze pracownika fizycznego, gdzie pracowałem do wybuchu wojny tj. 1939r. W 1939r. zostałem zmobilizowany i wcielony do 50 pułku Strzelców Kresowych w Sarnach /t.zw. batalion nadwyżek/. W ucieczce przed frontem oddziały zgrupowały się przed Tutaj nastąpiła odprawa dowództwa, oddziały były rozpuszczone do domu, a dowództwo autami udało się w kierunku Chełma. Po niedługim okresie czasu powróciłem do miejscowości Dobra pow. Limanowa i zam. u rodziny. W końcu 1941r. zostałem zwербowany do org. AK przez czł. AK ps. "Burza" Judlec Szymona wówczas zam. Dobra pow. Limanowa. Początkowo moja praca organizacyjna jako członka plutonu w Dobrej ograniczała się do utrzymywania kontaktów. Pluton ten liczył około 20-tu członków. W 1943r. nastąpił rozwój organizacji i wówczas awansowałem do d-cy drużyny w plutonie w Dobrej, którą tę funkcję pełniłem do zimy 1943r. W międzyczasie zostałem poganiany przez gestapo i 1943r. wstąpiłem do oddziału org. AK por. "Zawiszy", kontynuując działalność partyzancką do jesieni 1944r. U "Zawiszy" pełniłem kolejne funkcje tj. jako szkoleniowy z przedmiotu bojowego i musztry na tak zw. kursie podoficerów, zaś pogadanki ogólne prowadzili oficerowie. Gdzieś około 15 sierpnia 1944r. na skutek złego traktowania żołnierzy oddział "Zawiszy" opuściłem i ukrywałem się na własną rękę. Z końcem września tegoż roku przez łącznika zostałem wezwany do oddziału por. "Andrzeja" i po odbyciu rozmowy z "Andrzejem" pozostawałem w oddziale. Oddział przybierał wzrost liczbowy i w końcu 1944r. stanowił batalion ze stałym miejscem postoju Wyrobiska Szczawskie. Przydzielono mnie do wywiadu w rejonie Wyrobisk Szczawskich, celem obserwacji jednostek niemieckich. Około 20 stycznia 1945r. oddział "Andrzeja" został rozpuszczony. Bronią oddziału została rozłożona i pozostawiona dowództwu w skład którego wchodził por. "Andrzej", por. "Baca" i por. "Antek" co się stało z tą bronią nie wiem. Po wyzwoleniu kolejno pracowałem: w firmie Leśne grzyby jagody i owoce, z siedzibą w Zakopanym do 1947r. W 1948r. zostałem aresztowany za działalność p-ko Polsce Ludowej w ramach nieleg. org. WiN, gdzie po przewodzie sądowym

na wiosnę 1948r. zwolniono mnie. Następnie pracowałem w spółdzielni "Las" oddział w Rabce jako pracownik sezonowy przy skupie owoców do lata 1951r. W ostatnim okresie pracowałem w domu we własnym gospodarstwie o powierzchni 0,50 ha ziemi prowadząc hodowlę nutrii /czyli bobry płatne/.

Pyt. Podajcie nielegalną działalność organizacyjną po wyzwoleniu Polski?

Odp. W maju 1945r. przez Judka Szymona zam. Dobra pow. Limanowa zostałem zawiadomiony abym się zgłosił na kontakt organizacyjny do kpt. "Filipa" b.d-cy org. AK teren Limanowa do miejscowości Wyrobiska Szczawskie na stare meliny. W następnym dniu udałem się na kontakt do kpt. "Filipa", który nastąpił na Działach. W krótkiej rozmowie kpt. "Filip" polecił abym udał się w góry i przeprowadził wywiad o ruchach różnych grup tam przebywających. Chodziło mu przede wszystkim o skład personalny tych grup i poznanie ludzi. W myśl polecenia udałem się w góry. W Górach spotkałem "Łazika" b.kpr. org. AK z terenu Łudzka oraz por. "Baca" /nie obecnego/ jako z-ca "Łazika". Banda liczyła wg. zebranego wywiadu przeze mnie od ludzi około 30 ludzi. Z zebranymi informacjami zgłosiłem się do kpt. "Filipka", które to przekazałem zebrane wiadomości. Po upływie około dwóch - trzech tygodni od pierwszego kontaktu z kpt. "Filipem" zostałem zawiadomiony przez Judka lub Wójcika zam. Dobra abym ponownie zgłosił się na kontakt organizacyjny do kpt. "Filipa" w ostatnie miejsce. Po kilku dniach zgłosiłem się na kontakt do kpt. "Filipa", który w rozmowie polecił mi ponownie udać się w góry. Odnaleść patrole i poinformować je, że jest polecenie kpt. "Filipa" aby zaprzestać działalności organizacyjnej. Jeżeli działalność nie zostanie przerwana to kpt. "Filip" rozbije grupy przy użyciu siły. Po drodze kogo spotykałem z d-ców grup i ludzi przekazywałem polecenie kpt. "Filipa". Spotkałem również i "Łazika" którego poinformowałem aby zgłosił się na kontakt do kpt. "Filipa", jak później się dowiedziałem doszło do kontaktu "Łazika" z kpt. "Filipem".

Na tym protokół przerwano i zgodnie z prawdą stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Protokółował:

Zeznał:

Barański - por.

Drożdż Jan

Odb. 3 egz. WM

Egz. Nr. 1

Egz. Nr. 2

Egz. Nr. 3

Ścisłe tajne.

Warszawa, dnia 23 maja 1952r.

7
9

Protokół
przesłuchania podejrzanego

Janowski Konstanty por. Oficer Sledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał:

Drożdż Jana s. Antoniego i Anny Białoń,
ur. 10. IX. 1911r. w Dobrej k/ Limanowej, zam.
Dobra k/ Limanowej woj. Kraków, nar. polska,
obyw. polskie, poch. społ. chłopskie, zajęcie
robotnik społdz. "Las", zawód kupiec, wyksz.
6 oddz. powsz. przyn. do RKU Nowy Sącz,
Stopień wojskowy kapral, stosunek do służby
wojskowej 1932 - 1938r. w II PSP i KOP
w Sarnach, kawaler, posiada dom i 1/2 ha ziemi,
odznaczeń i orderów nie posiada.
Karalność: 8 m-cy aresztu w 1948r. w WUBP
w Krakowie jako czł. org. WiN.

Pyt. Opowiedzcie co Was łączyło z Joncem Zygmuntem i Mamakiem Stanisławem?

Odp. Jonca Zygmunta znam z okresu okupacji. Zapoznałem jako działacza AK pełniącego stanowisko kierownika placówki w miejscowości Jaworzna Górna w pow. Limanowskim. Występował wówczas pod ps. "Zyg". Znajomość nasza ograniczała się do kilkakrotnego widzenia się w lesie w chwili przeszkolenia bojowego placówek terenowych AK. Ja w tym czasie znajdowałem się w oddziale "Zawiszy". Od tego czasu z Joncem nie widywałem się. Mamaka Stanisława zapoznałem w 1945r. jako myśliwego i jako takiego znałem do ostatniej chwili, z tym, że oprócz tego związani byliśmy hodowlą bobrów, to znaczy, że obydwa zajmowaliśmy się tym.

Pyt. Szczegółowo podajcie wszystkie spotkania z Joncem i Mamakiem w roku bieżącym?

Odp. Wszystkich spotkań w ub.r. z Mamakiem Stanisławem nie pamiętam. Pozostały mi w pamięci dwa ostatnie na których każdorazowo był obecny Joniec z którym poza tymi dwoma więcej spotkań nie miałem. Przebieg spotkań był następujący. Pierwsze spotkanie odbyło się przypuszczalnie pod koniec marca, dokładnie nie przypominam. Otrzymałem telegram od Mamaka Stanisława z prośbą o przyjazd do niego w sprawie bobrów. Pojechałem do niego w niedzielę i byłem u niego w mieszkaniu mniej więcej około godz. 14.00. Zostałem tam już obecnych lekarza z tymbarku i dentystę również z Tymbarku, przy picu wódki. Zaproszony przez Mamaka Stanisława przebywałem także w tym towarzystwie gdzieś do godz. 16.30. W międzyczasie przyszedł do mieszkania Joniec Zygmunt, przyłączając się do naszego towarzystwa, po uprzedniej prośbie Mamaka i wyrażonej radości z jego przybycia. Za jakąś chwilę Joniec zawezwał mnie do innego pokoju, nadmieniając, że porozmawiamy w sprawie bobrów. Po wyjściu, ~~Joniec~~ Joniec wcale nie rozmawiał w sprawie bobrów a jedynie nadmienił, że ma do mnie ważną sprawę i że wkrótce po uzyskaniu bliższych szczegółów, zapozna z nią. Nie pytałem jaka ma być sprawa, gdyż spieszyło mi się do pociągu. Wróciliśmy spowrotem do pozostawionego przez nas towarzystwa i po wypiciu jeszcze po parę kieliszków wódki rozeszliśmy się. Wszyscy prócz Jonca, który pozostał w mieszkaniu Mamaka

8
10

Stanisława, poszliśmy na dworzec. Na dworcu pożegnaliśmy się z Mamakiem St. odprowadzającym nas i pojechaliśmy do domu. Po drodze na stacji Tymbark lekarz i dentysta wysiedli, ja zaś pojechałem do Dobrej. Jeśli zaś chodzi o prowadzenie rozmowy na tym spotkaniu to wyłącznie i przede wszystkim mówiono na temat myślistwa, łowienia ryb, oraz o kobietach. Sprawa bobrów nadmieniona w telegramie zdaje mi się, że była poruszana przez Mamaka St. ale w tej chwili stanowczo twierdzić nie mogę, a jedynie dokładnie przypominam o o przedstawieniu mi przez Mamaka jako hodowcę bobrów.

Następne spotkanie odbyło się po upływie około trzech tygodni. Otrzymałem po raz drugi telegram z zawiadomieniem o przyjazd do Limanowej w sprawie bobrów. Tym razem nie pojechałem ponieważ będąc pierwszym razem przekonałem się, że nie chodzi im o sprawę motywowaną w telegramach a mają zamiar całkiem co innego, przede wszystkim miałem na myśli oświadczenie Jońca podczas pierwszego spotkania. Po upływie kilku dni pojechałem na targ do Limanowej i wykorzystując tą okoliczność wstąpiłem do Mamaka Stanisława. Zostałem tam tym razem więcej osób a to: Mamak Stanisław jako gospodarz, Joniec Zygmunt, osobnik o imieniu Franek - bliżej nie znany, Czeczutka Jan z Limanowej. Trojanowski z Limanowej /Trojanowskich jest 3-ch braci, to w tym wypadku był średni wiekiem/ oraz dwie kobiety z których żadna mi w chwili przybycia nie była znana. Towarzystwo całe siedziało za stołem przy picciu wódki. Za jakąś chwilę Czeczutka i Trojanowski wyszli. Pozostałe towarzystwo a między innymi i ja pozostaliśmy w mieszkaniu i w dalszym ciągu kontynuowaliśmy tą libację. Wypito jeszcze kilka półlitrówek wódki, w związku z tym towarzystwo było podbite i bawiło się na wesoło, przy graniu patefonu. Na libację przybyłem gdzieś o godz. 15.00 a wyszedłem mniej więcej o godz. 20.00 natomiast pozostałe towarzystwo zostało nadal w mieszkaniu. W trakcie tej libacji rozmawiałem ze wszystkimi prócz młodej panny, o której później dowiedziałem się, że na imię ma Genia i pochodzi z Limanowej. Rozmawiałem z osobnikiem o imieniu Franek. Rozmowa rozpoczęta przez Franka w której wyraża radość z zapoznania mej osoby, jako osoby zaufanej i pewnej. Wyznał, że informowano go o mnie, jako o tym, z którym można rozmawiać na poważne i poufne tematy w związku z tym chciałby ze mną porozmawiać na trzeźwo w poważnych tajnych sprawach. Ze względu na to, że Franek był mocno podпиты i rozmowę prowadził na głos, zwróciłem mu uwagę i dlatego przerwaliśmy rozmowę. Zorientowałem się, że Franek został przez kogoś nastawiony, przypuszczalnie przez Jońca i Mamaka aby ze mną porozmawiać, na jakie tematy nie wiem i w tym celu koniecznie chciał umówić ze mną spotkanie jednak ze względu na stan w jakim się znajdował Franek, nie nieodpowiadałem. Obecna tam kobieta w wieku przeszło 30 lat zwróciła się do mnie z oświadczeniem, że mnie zna. Wyraziłem zdziwienie, gdyż pierwszy raz ją widziałem. Okazało się, że jest siostrą znajomej panny ze wsi Zbludza gm. Kamienica, która obecnie jest nauczycielką na zachodzie. Możliwe, że kobieta ta zna mnie jeszcze z okresu mojej działalności w AK na terenie jej zamieszkania. Siostra jej nazwiskiem Adamczyk Julia. Wyraziła ona wielkie pragnienie abym się koniecznie spotkał z jej siostrą i w tym celu dała zaproszenie abym przyjechał do nich na święta gdzie zobaczę się z siostrą, która również będzie obecna. Podkreśliła, że przyjedzie do niej na święta dużo gości /wymieniając słowo /ze świata/ z którymi porozmawiałam i dużo się od nich dowiem. Na jej propozycję wyraziłem zgodę, lecz na święta nie jeździłem do niej.

Na tym protokół przerwano - godz. 17.20.

M 9 7

Protokół zgody z moimi zeznaniami, którego po przeczytaniu podpisuję.

Przesłuchał:

Zeznał:

/-/ JANOWSKI -por.

Drożdż Jan

Pyt. Proszę w dalszym ciągu charakteryzować przebieg drugiego spotkania?

Odp. Ponieważ Mamak Stanisław spostrzegł, że ja zaczynam stronić od Franka, zmierzał mnie nakłonić do pozytywnego ustosunkowania się odnośnie oświadczenia i prośby Franka. Przy tym nadmienił że Franek jest swoim człowiekiem, pewny i zaufany na którego można polegać. Żadnego stanowiska w tej sprawie nie zająłem. Pozatym nadmienił Mamak, że jeżeli dojdziemy do zgody to w przyszłości będą zajmował wysokie stanowisko, jakie i w związku z czym nie mówił. Doszedłem do wniosku, że prowadzą lub są w zamiarach podjąć jakąś wrogą robotę. Usiłowałem przez odpowiednie argumenty wytłumaczyć im zbyteczność prowadzenia coś podobnego. Z Joncem podobnych rozmów nie prowadziłem. W pewnym momencie zauważyłem, że Joniec i Franek wyszli do następnego pokoju, to zainteresowało mnie. Podszedłem do drzwi, które nie były całkiem zamknięte i stając obok podsłuchiwałem się rozmowie, która wyrażała zdenerwowanie Franka u Jonca i sprzeczki między nimi. Joniec wyzywał kogoś od najgorszych, że nie chce w więzieniu siedzieć, nie chce o niczym wiedzieć, chce spokojnie żyć. Wspomniał również o jakichś ~~porozumieniach~~, z czego zorientowałem się, że miał otrzymać je i z tego powodu nastąpiły nieporozumienia. Wracając spowrotem Joniec zbliżył się do mnie mówiąc, że to wszystko lipa, mówią i obiecują ale dać nie dają. Oświadczył, że nie chce o niczym wiedzieć i nie życzy dostać się do więzienia. To ~~mi~~ utwierdziło jeszcze bardziej moje zdanie ~~że~~ że coś prowadzą, jednak zaniechałem wyjaśnienia tego. Oprócz wymienionych charakterystycznych momentów nie zauważyłem nic szczególnego. Całe towarzystwo zostawiłem u Mamaka St. i pojechałem do domu przypuszczalnie o godz. 20.00.

Pyt. Gdzie i w jakim celu jechaliście w dniu wczorajszym?

Odp. Jechałem do Warszawy do domu towarowego obejrzeć towary, które wg. poszczególnych zasłyszanych przeze mnie wypowiedzi są tańsze w Warszawie jeżeli na prowincji, no i jest więcej z czego wybrać. Gotówki na to nie miałem a byłem w zamiarach sprzedaż posiadanej maszyny parowej do wyrobu cegieł i wiedząc o towarach w W-wie miałem w perspektywie powtórny przyjazd konkretnie po zakup.

Na tym protokół przerwano o godz. 21.30. Jest zgodny z moimi zeznaniami, który po przeczytaniu podpisuję.

Przesłuchał:

Zeznał:

/-/ Janowski - por.

Drożdż Jan.

Odb. 3 egz. WM

Egz. Nr. 1

Egz. Nr. 2

Egz. Nr. 3